Nr. 25. Tczew, dnia 31 października 1928 r. Rok VIII.

ORĘDOWNIK POWIATOWY

powiatu tczewskiego.

Przedpłata: miesięcznie 2,— zł.

ORĘDOWNIK POWIATOWY wychodzi co czwartek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 groszy za 1-łam wiersz milimetrowy.

Administracja: Wydział Powiatowy Tczew. Telefon nr. 40 i 60.

Treść:

294. Wyłożenie dodatkowego budżetu powiatowego na rok 1928-29.
295. Jednodniowa kwesta publiczna na rzecz Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.
296. Wykaz wysiedlonych cudzoziemców z granic Państwa.
297. Unieważnienie pieczęci urzędu gminnego Janków.
298. Wygaśnięcie świerzbu u koni osadnika Borkowskiego w Czarnymlesie.
299. Zaraza świń u trzody chlewnej Hugona Kensickiego w Bobowie
300. Zaraza świń u trzody chlewnej Stanisława Wojciechowskiego w Semlinku.
301. Cholera u drobiu służby folwarcznej Goertza w Wielkich Walichnowach.
302. Wygaśnięcie świerzbu u koni Prystronia i Rybaka w Rokocinie.

Dział ogłoszeń.
Komunikat do osadników rentowych.
Inserat Wydawnictwa Handlowego w Poznaniu.
Odezwa Komitetu Floty Narodowej.

294)

Wyłożenie dodatkowego budżetu powiatowego na rok 1928-29.

Zgodnie z ustępem z § 53 rozporz. wykonawczego Minist. Spraw. Wewn. z 28. 6. 1926 r. (Dz. Ust. R. P. z nr. 75 poz. 433) do § 11 punktu B. rozporz. p. Prezydenta R. P. z 17. 6. 1924 r. o obowiązkach i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne wyłożony będzie do przeglądu interesowanych dodatkowy budżet powiatu tczewskiego na rok 1928/29 w gmachu powiatowym pokój 10 w czasie od 3 do 9. 11. 28 r.

Zarzuty i zastrzeżenia zainteresowanych płatników danin komunalnych można będzie wnieść w czasie wyłożenia do Wydziału Powiatowego w Tczewie.

Tczew, dnia 29 października 1928 r.

Wp. I. 10941-28. Starosta

---

295)

Obwieszczenie

Ministerstwo Spraw Wewn. zezwoliło Towarzystwu Czytelni Ludowych w Poznaniu na urządzenie jednolitej kwesty publ. w dniu 15 listopada r. b. jako rocznicy śmierci H. Sienkiewicza na cele oświaty pozaszkolnej po miastach i wsiach tak w lokalach publicznych jak i na ulicach na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Tczew, dnia 17 października 1928 r.

St. III. 11599-28 Starosta

---

296)

Wykaz wysiedlonych cudzoziemców z granic Państwa.

L. p.	Imię i nazwisko	Imię ojca	wiek	Ostatnie miejsce zamieszkania	Data wysiedlenia	Dokąd wyjechał
1.	Anatol Andrejasz	Włodzimierz	1902	Małkinia powiat Ostrów Mazow.	26.7.28	Rosja
2.	Chaim Bloch	Chackiel	1907	Suwałki	7. 7. 28	Argentyna
3.	Benjamin Bloch	Chackiel	1905	Suwałki	7. 7. 28	Argentyna

Pp. Sołtysi i Przełożeni obszarów dworsk. nie przyjmą wyżej wymienionych do swych gmin oraz zawiadomią odnośnych wójtów oraz mnie w razie pojawienia się ich w obrębie swych gmin.

Tczew, dnia 17 października 1928 r.

St. II. 11497-28 Starosta

---

297)

Obwieszczenie

Zagubienie pieczęci Urzędu Gminy Janków.

Dnia 30. 8. 1928 r. zagubił Wójt gminy Janków wójtowską kauczukową pieczęć urzędo-

wą z podstawą metalową. Pieczęć miała napis: „Urząd gminy Janków, powiatu Opoczyńskiego", w środku zaś herb powiatu opoczyńskiego sandomierskiego.

Powyższe podaję do wiadomości urzędom i organom mi podległym celem zapobiegnięcia ewentualnym nadużyciom.

Tczew, dnia 18 października 1928 r.

St. II. 11594-28 Starosta.

298)

Obwieszczenie

Świerzb u koni osadnika Borkowskiego w Czarnymlesie pow. Starogard wygasł.

Tczew, dnia 17 października 1928 r.

St. X. 11445-28 Starosta

299)

Obwieszczenie

U trzody chlewnej oberzysty Hugona Kensickiego w Bobowie pow. Starogard wybuchła zaraza świń.

Tczew, dnia 23 października 1928 r.

St. X. 11720-28 Starosta.

300)

Obwieszczenie

U trzody chlewnej osadnika Stanisława Wojciechowskiego w Semlinku pow. Starogard wybuchła zaraza świń.

Tczew, dnia 3 października 1928 r.

St. X. 11042-28 Starosta.

301)

Obwieszczenie

U drobiu służby folwarcznej p. Goertza w Wielkich Walichnowach powiatu gniewskiego stwierdzono cholerę.

Tczew, dnia 18 października 1928 r.

St. X. 11494-28 Starosta.

302)

Obwieszczenie

Świerzb u koni osadników Prystronia i Rybaka w Rokocinie pow. Starogard wygasł.

Tczew, dnia 4 października 1928 r.

St. X. 11912-28. Starosta

DZIAŁ OGŁOSZEŃ.

Komunikat
do osadników rentowych

Państwowy Bank Rolny Oddział Grudziądz podaje do wiadomości, że w myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 27. 10. 1927 r. (Dz. Ust. nr. 101) § 1 przerachowuje należności Skarbu Państwa z tytułu długów rentowych, zapisanych na posiadłościach po b. Komisji Kolonizacyjnej, Bauernbanku i Włościach Rentowych b. Banków Rentowych na 43% skali, podanej w § 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14. 5. 1924 r. (Dz. Ust. z roku 1925 nr. 30 poz. 213).

Wszyscy dłużnicy, którzy posiadają wyżej wymienione osady i nie otrzymali dotychczas nakazów zapłaty z odpowiedniem rozliczeniem zaległości rentowych i wpłaconych zaliczek, winni płacić zaliczki na poczet tychże zaległości, gdyż po otrzymaniu nakazów zapłaty będzie dłużnikom łatwiej resztę zaległości uiścić. Dłużnicy, którzy otrzymali już nakazy zapłaty, winni swoje zaległości uiścić w terminie wyznaczonym w nakazie, gdyż w przeciwnym razie Państwowy Bank Rolny O/Grudziądz przystąpi w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19. 11. 1927 r. (Dz. Ust. nr. 109) do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności rentowych w drodze administracyjnej.

Wszelkie wpłaty rentowe z tytułu wyżej wymienionych rent oraz z tytułu Rent Ablucyjnych należy dokonywać na konto Państwowego Banku Rolnego O/Grudziądz za pośrednictwem P. K. O. nr. 30 530 lub też wpłacać w Kasie Oddziału.

Słuchaj, Polsko!

Polsko! Słyszysz?...

Przez Twoje pola orne, wzgórza i rzeki idzie szum jakiś nieznany, podobny do tętentu dalekich tabunów, harcujących po stepie, kłębi się pod chmurami, rozsypanemi po niebie, jak stado piór strusich, unoszonych wiatrem w powietrzu, zawija się po wąwozach, uderza w ściany krzesanic tatrzańskich i rozpływa się po nizinach.

Oracz zgięty nad pługiem zatrzymał swój zaprząg i przesłoniwszy oczy sękatą dłonią, wpatruje się w niebo: żórawie to lecą, tak niesamowicie furkając skrzydłami? czy na burzę pogoda chce się odmienić?

Stado kawek, pozierając trwożliwie paciorkami szafirowych swych oczu, zmieniło nagle kierunek lotu i dało nura ku ziemi. Ułański koń, uwiązany do słupa na kresowej wedecie, obrócił chrapy w stronę wiatru i niespokojnie strzyże uszami...

Czy łany zielone, czy bory nad brzegami Wisły, Niemna i Dźwiny rozszumiały się tak gwarem głosów miljonowym? Czy tabuny koni, powstawszy z grobów pędzą skośnoocy ordyńcy? Czy żubry to z Białowieży ruszyły i racicami krzywemi tratują zboża na chłopskich zagonach? Czy burza piorunami nabrzmiała sunie nad zie-

mią Polanów, by pokłon oddać turniom tatrzańskim? Hej, nie kłosy szumią pieśń swoją o kraju mlekiem i miodem płynącym, nie burza daleka piorunami ziemię zamiata...

To morze mówi!

Idzie głos jego z tytanicznej piersi rzucony w przestworze.

Słuchaj, Polsko!

Hen, gdzieś w krajach hyperborejskich, za tajemniczą Atlantydą zaczerpnięte westchnienie oddał wał wodny, rozsypany w kurzawę diamentów na brzegu Bałtyku...

Rozwichrzyło się morze. Poczerniało do głębi jak dusza człowieka, któremu niezasłużona krzywda przepaliła ją odrazu ne węgiel, że głuchy stał się na głosy miłości i przebaczenia; skłębiło toń swoją od zacisznych, mrocznych czeluści, gdzie leżą muszle opalami żywych pereł płaczące, a krab ociężałe cielsko przesuwa wśród wodorostów, do szmaragdowej powierzchni wód swoich, które patrzą wprost w oczy Boga.

Dźwignęło z wnętrza potworne brzemię oceanicznego bezwładu i rzuciło je w niebo...

Ruszyły z miejsca szkliste, zielonawe góry, pokryte siecią żył srebrnych i, jak rozjuszone centaury, pognały naoślep przed siebie. Jak nawisy śnieżne w Tatrach, na grzbietach ich bielą się wodne grzebienie, zawinięte w tę stronę, gdzie leży cel ich wędrówki: bez końca, bez końca, zawsze przed siebie! Błyskawicą mkną góry wodne, wszakże dla grzebieni to pęd za powolny: z wierzchołków gór porywają się naprzód, rzucają się w przepaści, które przymują je z głuchym warkotem radości i co rychlej przykrywają welonami pian swoich.

W zapamiętałym aż do szaleństwa wyścigu góry — centaury tłoczą się w kupy bezładne, popychają się wzajem, walczą jak wojownicy. Co chwila jeden wał niknie w bezdennych otchłaniach, obalony cielskiem drugiego, który po jego trupie wzbił się wyżej, ponad całą czeredą i choć przez chwilę spojrzał wokół okiem zwycięzcy — okiem króla, który przewodzi wiernemu ludowi...

Hej! rozwichrzyło się sine morze, rozpętała się burza mocarna nad tajemniczemi jego głębiami! Już nie poznasz, gdzie morze się kończy, a niebo zaczyna; w jeden splot gignatyczny złączyły się w niebo i woda, wchłonęły, wgryzły się wzajem i w szale zapamiętania przewalają się po przerażonych przestworzach. Chmury co chwila zanurzają się w wodę, co chwila wały wodne rozbijają chmury na niebie. Stada wichrów obłędnych, wyrwawszy się z wulkanicznych gardzieli, smagają olbrzymiemi biczami rozpętane żywioły. Jednem cięciem cyklopa odwalają skiby potężne na wodzie, jednym rzutem wężowym rozłrącają je w chmury...

Niema już kształtów, niema barw ani głosów, jedne chaos bezbrzeżny, wszechogarniający i szary: jeden ryk bez początku i końca, śmierć i życie w Arimanowym uścisku...

Rozbrzmiały donośne echa zamętu, szeroko rozeszły się kręgi po oceanach; wzburzone wełny uderzyły o brzegi.

Słyszysz, Polsko?

Tak samo w pył diamentowy rozbijał się wał wodny, rzucony od Atlantydy ku brzegom Bałtyku, tak samo przez polską ziemię w morzu skąpaną szły tajemnicze poszumy, budząc w sercach ludzi nieznane przeczucia, kiedy Bolesław Krzywousty „pobrawszy skarby w Danji, jechał do Polski“ kiedy z niewoli szwedzkiej w roku 1635 okręt polski „Czarny Orzeł“ powracał; gdy Stefan Batory szlachetne swe pismo w sprawie „kaduków“ pisał do miasta Lubeki...

Tak samo, tak samo, jak dzisiaj!

I miałyżby tak samo jak ongi, przez twoją, Polsko, obojętność i niezrozumienie tych górnych głosów po raz... drugi „zniknąć polskie kapry zupełnie“?

Na Boga żywego, zbudź się i wsłuchaj się całą duszą w one głosy podniebne!

Zali nie rozumiesz, nie czujesz tętna życia, idącego od morza? że ono prosi cię o własne okręty, na których w świat szeroki wypłyniesz, by zarzucić kotwicę w Szanhaju albo na Ziemi Ognistej? w ruchliwym kraju Wschodzącego Słońca, albo u smętnych wybrzeży Islandji?

Że śladem Kurowskich i Morsztynów przywieziesz stamtąd na „ładownych okrętach“ wszystko to, czego ci przyroda poskąpiła w bogatej twej ziemi: wraz z cynamonem i drzewem korkowem przywieziesz z za morza szeroki wiew monsunu zwrotnikowego i ducha inicjatywy, hartowanego w zmaganiu się z tajfunami...

Rzuć hasło potężne w oświetlone okna pałaców i zakopcone chaty chłopskie, hasło, jak grom:

Na morze!!!

Niech zaszeleszczą banknoty, wyrzucane z atłasowego wnętrza portfelów i „grosz wdowi“ brzęknie na tacy dla celu jednego: na morze! budować porty, budować okręty!

Przez twoje pola, wzgórza i rzeki idzie szum jakiś nieznany... Od morza zew idzie.

Słuchaj Polsko!

MARJUSZ ZARUSKI.

Zapisujcie się wszyscy na członków Komitetu Floty Narodowej

— 1 złoty rocznie —

Warszawa, ul. Elektoralna 2.
Konto P. K. O. Nr. 30.

Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni Tow. z ogr. por. w Tczewie.
Odpowiedzialny redaktor Alojzy Fabian naczelny sekretarz Wydz. Pow. w Tczewie.